Nr. 106. Lwów — Czwartek dnia 8 Maja. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Sytuacyę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer pojedyńczy we Lwowie . . 6 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy nut i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, wieczorków i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sołtowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy. Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . . 60 h.

Dziś: Wniebowst. P. Marka Ew. | Jutro: św. Grzegorza Naz. Bazylego B. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca o g. 4 m. 37 Zachód „ „ 7 m. 17 | Długość dnia godzin 14 minut 34 Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Dla „sensacyi“.

Płytkie i powierzchowne dzienniki prawią o wojnach i zaborach, które prawie lada dzień nastąpią, — prawią tak poważnie, jakżeby same w to wierzyły. Coraz mniej służą one prawdzie, coraz bardziej starają się schlebiać namiętnościom gawiedzi i podniecać je. Dlatego przepowiadają wojny i zabory. Najpierw tedy, wedle nich, niebawem nastąpi — nie wiemy już który z kolei — rozbiór Turcyi. Austrya zabierze Nowobazarszczyznę, Włochy — Trypolis, a Rosya — Armenię. Czarno na białem czytamy to w niektórych wiedeńskich dziennikach, jako o rzeczy postanowionej i ułożonej w Petersburgu między rządem rosyjskim a przedstawicielami Austryi i Włoch. A jakie gruntowne przygotowania czyni Austrya do tego przedsięwzięcia! Oto, niedawno wysłała do tego kraju niby to myśliwskie towarzystwo, złożone z kilkunastu osób, które miały się przekonać, czy mieszkańcy chcą należeć do Austryi. Zapewne ci myśliwi przywieźli stamtąd myśliwskie opowiadania, bo — donoszą owe dzienniki — że ministeryum spraw zagranicznych wysyła teraz do tego kraju drugie towarzystwo niby myśliwskie, naprawdę jednak złożone z przemysłowców, inżynierów, oficerów i urzędników państwowych. Jeżeli ci badacze, wróciwszy z wyprawy, powiedzą, że warto zabrać ziemię aż do Mitrowicy, to Austrya ją zabierze. Chociaż tak podana wiadomość wygląda na bardzo nieudolną bajeczkę, po prostu na drwiny z czytelników, jednakże poszły o niej w świat telegramy. Może stało się to dlatego, że już przedtem tułały się po dziennikach pogłoski o możliwości zaborów na Turcyi. Na te pogłoski odpowiadano, że najpierw Turcya jest nielada jaką militarną siłą, bo może w ciągu dwóch, a najdłużej trzech tygodni wystawić do sześciuset tysięcy doskonale uzbrojonego wojska, a po zupełnej mobilizacyi będzie go miała półtora miliona; oprócz zaś tego niech nikt nie sądzi, że Porta nie posiada pieniędzy, bo chowa na wypadek wojny sto milionów funtów tureckich w złocie. Tak zapewnia *Nowa Presse*, lecz organ emigrantów tureckich *Moniteur Ottoman* odpowiada na to, że „niektóre wiedeńskie dzienniki mają specyalne powody przedstawiać Turcyę jako państwo zdolne do walki: redaktorowie tych dzienników bywają w Konstantynopolu i wywożą stamtąd oprócz orderów ogromne pochwały dla sułtana i jego troskliwości o państwo“. Petersburskie dzienniki, omawiając owe pogłoski o zamierzonych zaborach, dodały, że Austrya miała prawo zaraz po kongresie berlińskim pójść aż do Mitrowicy, lecz prawo to już utraciła, albowiem w paragrafie 25-tym tego traktatu powiedziano, iż „zostawia się do woli Austro-Węgier zaokupować tureckie prowincye niezwłocznie *jusqu'à Mitrovitza et au-delà*“. Z tego wynika, że mocarstwa zezwoliły na okupacyę jedynie pod warunkiem, iż ona odbędzie się „niezwłocznie“. Skoro jednak nie odbyła się w ciągu lat 25-ciu, to już nie może się odbyć. Wprawdzie głoszą teraz, że Rosya może wziąć sobie Armenię, ale na to carat nie potrzebuje niczyjego pozwolenia. Wreszcie zabór Trypolisu przez Włochy oznacza wojnę, albowiem Turcya trzyma w tym kraju dywizyę wojsk regularnych i 60 tysięcy znakomitej arabskiej milicyi. Czy Włochy są przygotowane na takie wojenne trudy, jakie Anglicy przetrwali w Sudanie?

Tak więc pogłoski o nowych wyprawach przeciw Turcyi i nowych w tym celu układach były poniekąd z góry skrytykowane przez urzędową prasą właśnie tego państwa (Rosyi), które, wedle wiedeńskich dzienników, należy do rozbiorowej spółki. *Journal de S. Petersbourg* i *Russkij Inwalid* — organy dyplomacyi i wojskowości — ogłosiły przecież tylko to, co wyszło z kancelaryi rządowej.

Lecz francuskie i angielskie dzienniki prawią jeszcze o drugiej wojnie, która może niebawem wybuchnąć: o wojnie Rosyi z Japonią. Myśl tę przywiózł do Londynu angielski gubernator Hongkonga p. Black. Rzekł on na jakiemś zgromadzeniu, że powstanie w południowych Chinach stało się bardzo groźnem, a jednocześnie w Pekinie potracono głowy, bo jedyna mądra osoba, cesarzowa-matka, jest niebezpiecznie chora i chyba już nie wyzdrowieje, gdyż jest bardzo stara. Otóż w Pekinie postanowiono prosić Japonię o pomoc wojenną przeciw powstańcom, zaczem pójdzie sojusz chińsko-japoński, który będzie właściwie japońskim protektoratem nad Chinami, a w ten sposób rychło powstanie olbrzymia militarna potęga, niezmiernie niebezpieczna dla Rosyi. Z tego powodu carat, uprzedzając niebezpieczeństwo, niezawodnie postara się o zatarg z Japonią. Paryski tygodnik *Questions Diplomatiques*, zesumowawszy wszystkie zdania o możliwości tej wojny, stara się obliczyć jej rozmiary i skutki. Podaje więc, że w trzy tygodnie po wypowiedzeniu wojny Rosya będzie miała na placu 100.000 żołnierzy, a Japonia 150.000. Zatem prawdopodobnie nastąpi okupacya Port-Arturu i Władywostoku przez Japończyków. Ale w dwa miesiące potem Rosya będzie już miała 400.000 żołnierzy, a Japończycy, zebrawszy wszystko razem, najwięcej 250.000. W rezultacie tedy będzie, wedle *Questions Diplomatiques*, tak: armia japońska będzie pobita, Japonia zniszczona, Rosya zabierze Mandżuryę, Mongolię i Koreę, a ponieważ Anglia da Japonii pieniądze na wojnę, przeto przegraną japońską podzieli się Wielka Brytania.

Oto są wszystkie wojenne wiadomości, robione dla tak zwanej „sensacyi“.

Wstąpienie na tron Alfonsa XIII.

Z powodu objęcia rządów przez 16-letniego króla hiszpańskiego zaczną się w Madrycie uroczystości 15 maja, a potrwają do 20go. Pociąg z europejskimi książętami dynastycznymi i nadzwyczajnemi poselstwami przybędzie do stolicy 14go po południu, a nazajutrz z rana nastąpi uroczyste przyjęcie książąt przez króla i od tej chwili zaczną się koronacyjne uroczystości.

Karliści postanowili zaprotestować przeciwko nim jakąś wojskową demonstracyą. We Francyi, nad samą granicą, w miasteczku Sordanii, odbyli oni zjazd, na którym uchwalili wywołać ruchawkę w Katalonii i Biskai. Utrzymują, że na tej naradzie w Sordanii byli delegaci karlistów z Walencyi, Alikante i Arragony. Postanowiono zamiast zwykłej partyzantki zgromadzić wszystkie swe siły i odrazu stoczyć wielki bój z królewskiemi wojskami w górzystej części Katalonii, gdzie ludność nienawidzi Kastylczyków, a zatem stanie po stronie karlistów, którzy w dodatku w swej proklamacyi zapowiedzą wprowadzenie do Hiszpanii systemu federacyjnego, to jest właśnie tego, czego najbardziej pragną Katalończycy. Broni jest podobno podostatkiem; morzem dowieziono z Anglii karabiny Remingtona i mnóstwo górskich armatek; powstańcy są już spisani, podzieleni na bataliony i pułki, a dowództwa rozdane. Do tej karlistowskiej armii należą podobno żołnierze i oficerowie, którzy przybyli z Kuby, oraz innych utraconych niedawno kolonij; ponieważ rząd madrycki dał im wszystkim dymisyę bez żadnego zaopatrzenia, przeto oni chętnie się najęli do karlistów. Jeżeli pierwszy wielki bój wypadnie niepomyślnie dla powstańców, to przynajmniej będzie protest przeciw panowaniu króla Alfonsa XIII, będzie rzucenie mu rękawicy; jeśli zaś bój wygrają karliści — a tego oni się spodziewają — to zacznie się zdobywanie kraju dla Don-Jaime, syna Don-Carlosa, na którego ojciec uroczystą proklamacyą przeleje swe prawa.

Takie są zamiary karlistów według relacyi tych dzienników paryskich, które gonią za sensacyą i w tym celu karmią swych czytelników bajkami. Rodzina Don Carlosa, mająca teraz nowe a ciężkie zmartwienie (usiłowane samobójstwo jednej z jego córek) zasługuje przecie chociaż na tyle względów, żeby jej imieniem i sztandarem nie nasycano ciekawości żądnej nowinek gawiedzi.

Nie Nikaragua, lecz Panama.

Rząd waszyngtoński już się zdecydował, że kanał, który połączy oceany Atlantycki ze Spokojnym, przekopany będzie nie przez republikę Nikaraguę, ale tam, gdzie zamierzał przebić go Lesseps, przez terytoryum Kolumbii, — i będzie to kanał Panamski, już w części wykonany przez Francuzów. Będzie on o 70 kilometrów krótszy od projektowanego przez Nikaraguę, bardziej wodny i lepiej broniony na obu swych końcach. W Waszyngtonie poseł kolumbijski i minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych już podpisali układ w tej sprawie, a ratyfikacya jego przez kongres niebawem nastąpi, poczem zaraz się zaczną roboty, aby po latach dziewięciu to olbrzymie dzieło było ukończone.

Warunki układu są następujące: 1) Kolumbia oddaje Stanom Zjednoczonym pas ziemi 10-kilometrowej szerokości od oceanu do oceanu na budowę kanału. Jest to dzierżawa na lat sto, jednakże jeżeli potem Stany Zjednoczone zechcą ją odnowić na drugie, trzecie, czwarte itd. stulecie, to Kolumbia nie może się sprzeciwić. 2) Kontrakt Kolumbii z francuskiem towarzystwem panamskiem równocześnie się rozwiązuje i to towarzystwo może odstąpić swe prawa Stanom Zjednoczonym. 3) Wszystkie porty w kanale, przy obu jego ujściach, oraz obie zatoki będą się znajdowały pod wspólnym policyjnym zarządem Stanów i Kolumbii, a ten zarząd będzie pod bezpośrednią kontrolą ministeryum kolumbijskiego. 4) Po latach 14-tu istnienia kanału dochody z niego będą dzielone tak, aby skarb kolumbijski otrzymywał pewien z góry umówiony procent, teraz zaś za całe 14-stolecie dzierżawy Stany Zjednoczone z góry zapłacą jednorazowo Kolumbii 35 milionów franków w złocie. 5) W ciągu pierwszych lat czternastu mogą oba państwa się porozumieć, iż Kolumbia będzie otrzymywała za dzierżawę zamiast procentów od czystego dochodu, wszelako ta umowa może być zawarta tylko na pierwsze stulecie, ale później odnowienie jej jest dozwolone. 6) Jeżeliby kiedykolwiek powstało nieporozumienie między Stanami a Kolumbią z powodu kanału, nadzoru nad nim, wypłaty czynszu, lub jakiejkolwiek kwestyi, która wyniknąć może z przyczyn technicznych, albo eksploatacyjnych, to oba państwa są obowiązane zdać spór na sąd trybunału polubownego.

Korespondencye.

Wiedeń, 5 maja.

(*Pogłoski o przesileniu. Dr. Koerber i p. Szell. W przededniu ważnych decyzyi. Dalszy program prac parlamentarnych*).

(y). Dzienniki rozpisują się obszernie o wrzekomem naprężeniu stosunków między obu rządami, a ściśle mówiąc między ich prezesami pp. Koerberem i Szellem z powodu przewlekania ze strony węgierskiej ostatecznego załatwienia rokowań, dotyczących odnowienia ugody, przyczem niektóre pisma malują już straszydła na ścianie, przepowiadają „poważne komplikacye“ przesilenia gabinetowe, porażkę Austryi itd. Wszystkie te przepowiednie są oczywiście w znacznej części wytworem bujnej fantazyi, polujących na sensacyę dziennikarzy, a prawdą jest tylko to, że wlokące się nazbyt długo pertraktacye obu rządów w sprawie odnowienia ugody, a osobliwie ułożenie projektu nowej autonomicznej taryfy celnej, utknęły ostatnimi czasy zupełnie i że Dr. Koerber nagli obecnie na p. Szella, aby przyśpieszył zakończenie tych rokowań. To, żeby gabinet węgierski rozmyślnie starał się doprowadzić do zupełnego rozbicia rokowań, jak przedstawiają niektóre dzienniki, i żeby na tem budował rachuby obalenia gabinetu austryackiego i wywalczenia dla Węgier jakichś nowych korzyści, zdaje się być wykluczonem, natomiast ma wiele prawdopodobieństwa za sobą pogłoska, iż p. Szell chciałby jeszcze uzyskać zwłokę aż do przeprowadzenia konwersyi węgierskiej, bo zdaje sobie sprawę z tego, iż wiadomości o jakichkolwiek nowych trudnościach w sfinalizowaniu ugody i nieporozumieniach między obu rządami, mogłyby zaszkodzić tej dla Węgier tak niezmiernie ważnej operacyi finansowej zwłaszcza, że powodzenie jej zależy głównie od poparcia kapitału austryackiego, gdyż w Austryi znajduje się przeważna część skonwertować się mających papierów węgierskich. Możliwem także jest, że p. Koerber na tę zwłokę przystać nie chce, gdyż sądzi, że pozycya jego wobec węgierskiego gabinetu właśnie teraz, przed konwersyą węgierską, jest o wiele silniejszą. Nie wynika jednak z tego wcale, ażeby jeden gabinet miał kopać dołki pod drugim, i aby sytuacya była naprawdę krytyczna. Jeżeli się istotnie uda p. Koerberowi wyzyskać chwilę obecną i zakończyć układy o nową taryfę celną, to złoży on tem dowód niepospolitego sprytu i wielkich zdolności dyplomatycznych.

Stanowisko obu rządów w tych pertraktacyach ugodowych jest następujące: Węgrzy żądają przedewszystkiem uwolnienia wszystkich węgierskich papierów państwowych od podatku rentowego w Austryi, następnie podwyższenia w nowej taryfie celnej ceł zbożowych i ceł od rolniczych płodów surowych, zaś w kwestyi ceł przemysłowych chcą albo zniżenia niektórych, albo co najwyżej zatrzymania ich w dotychczasowej wysokości. Natomiast gabinet austryacki pragnie za pomocą wyższych ceł chronić niektóre gałęzie przemysłu austryackiego. Zresztą godzi się podobno dr. Koerber na żądania Węgier co do ceł zbożowych i uwolnienia papierów węgierskich od austryackiego podatku rentowego, ale czyni to zależnem od spełnienia ze strony Węgier całego szeregu warunków, których spełnienie jest bardzo ważne dla austryackiego rolnictwa, przemysłu i handlu. I tak żąda p. Korber, aby okręty austryackie, kursujące po Dunaju, uwolniono od węgierskiego podatku transportowego, który rząd węgierski całkiem bezprawnie nałożył, ażeby przeprowadzono nareszcie gruntowną reformę służby weterynaryjnej na Węgrzech, do czego rząd peszteński jeszcze przed czterema laty się zobowiązał, a czego dotychczas nie wykonał, ażeby w autonomicznej taryfie celnej zaprowadzono niektóre nowe cła przemysłowe i ażeby na polu przemysłowem i handlowem wprowadzono na Węgrzech zasadę zupełnej wzajemności względem austryackiego przemysłu i handlu tak, jak ona jest w Austryi przestrzegana wobec węgierskiej konkurencyi. A zatem żąda p. Körber, ażeby rząd węgierski zaniechał wszelkiego wyjątkowego jednostronnego popierania przemysłu węgierskiego ze szkodą austryackiego przez ulgi podatkowe i taryfowe, aby przy wszelkich dostawach publicznych na Węgrzech traktowano przemysł austryacki na równi z węgierskim i wreszcie aby rząd peszteński dał gwarancyę, że praktykowane dotychczas obejścia ugody i zasady wzajemności nie będą już się więcej zdarzały i że nowa ugoda będzie na Węgrzech interpretowana sprawiedliwie i uczciwie. Ten swój program przedłożył p. Koerber tymi dniami Cesarzowi na osobnej audyencyi, która trwała pięć kwadransów i uzyskał dlań zupełną aprobatę Monarchy. Bądź co bądź widzimy z tego, że sprawy ogromnej doniosłości zbliżają się do ostatecznego załatwienia.

Program prac parlamentarnych na resztę bieżącej sesyi jest następujący: Dnie 12 i 13 maja poświęcone być mają dalszej debacie nad budżetem ministerstwa kolei żelaznych, budżet ministeryum rolnictwa zająć ma posiedzenia z 14 i 15 maja, a w dniach 16 i 17 maja ukończona ma być, jeżeli to tylko będzie możliwe, debata nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Po 17 maja nastanie znów z dziesięciodniowa przerwa, gdyż w tym czasie delegacye kończyć będą swoje obrady, a dla Izby posłów pozostaną jeszcze w maju do dyspozycyi dwa dni, t. j. 30 i 31 maja. Na tych dwóch posiedzeniach załatwione mają być wszystkie pozostałe jeszcze działy budżetu wraz z trzeciem jego czytaniem. W czerwcu pracowałaby Rada państwa jeszcze niespełna dwa tygodnie, gdyż po 12-tym czerwca zwołane być mają Sejmy. Ten krótki czerwcowy program obejmuje następujące ważne sprawy: ustawę o przyznawaniu opustów w podatku gruntowym, przedłożenie o handlu terminowym zbożem, układ subwencyjny z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, podatek od biletów kolejowych, przedłożenie rządowe o dotacyi funduszu melioracyjnego i ustawę o tytule inżynierskim. Materyału do pracy jest więc aż zanadto.

Delegacye.

(*Telegramy „Przeglądu“*).

Budapeszt 7 maja. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się wczoraj o godz. kwadrans na 5. Na zaproszenie hr. Gołuchowskiego zagaił je del. Helfert jako prezydent ze starszeństwa, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się. Prezydentem obrano Baernreithera, który podziękowawszy za wybór, tak mówił: Delegacya zebrała się tym razem w czasie, w którym zbiegają się nici ważnych ewolucyi politycznych. Sądzę, że przemówię w myśl tego wysokiego zebrania, jeśli przedewszystkiem podniosę, że wszyscy jesteśmy ożywieni gorącem życzeniem, aby udało się zachować pokój, a mogę wyrazić przytem nadzieję, że pewne, wypróbowane rękojmie tego pokoju (aluzya do trójprzymierza. *Przyp. Red. Przeglądu*) nietylko będą utrzymane, lecz będą w każdym kierunku starannie pielęgnowane i zabezpieczone od wszelkich zamachów. (Oklaski). W dziale ministeryum wojny są w toku wielkie reformy, a doniosłością tych reform niewątpliwie intensywnie zajmie się delegacya. Zawarcie traktatów handlowych i uregulowanie stosunku ekonomicznego do drugiej połowy monarchii wprawdzie nie pozostaje w bezpośrednim związku z zakresem działania i kompetencyą delegacyi, ale sprawy te dopełniają obrazu sytuacyi politycznej, gdyż dotyczą one przyszłości i stanowiska mocarstwowego monarchii. To wszystko nadaje tegorocznej sesyi delegacyjnej tło poważne i doniosłe. Jestem pewny, że w rozprawach odbije się to tło w sposób jaknajbardziej godny. — Mówca kończy okrzykiem na cześć Cesarza, powtórzonym z zapałem przez zebranych.

Wiceprezydentem obrano członka Izby panów Vettera v. d. Lilie.

Do komisyi weryfikacyjnej wybrano z pomiędzy delegatów galicyjskich Barwińskiego, do komisyi petycyjnej Barwińskiego i Byka. — Gołuchowski oznajmia, że delegacya austryacka jutro, we środę o 12 w południe, a węgierska o 1 po południu będzie przyjęta przez Cesarza. — Na wniosek Jaworskiego wybrano komisyę budżetową z 21 członków, w skład której weszli z Polaków Dzieduszycki, Kozłowski, Madeyski i Popowski.

207)

HURAGAN

Powieść historyczna

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy).

Arcyksiążę Ferdynand nietylko że w Księstwie nie znalazł sojuszników, lecz nawet w granicach monarchii austryackiej, tuż za swoimi plecami tracił punkt oparcia. Okolice Radomia, Kielc, Sandomierza i Lublina wrzały. Wzburzenie sięgało już po Kraków, Lwów, Tarnopol i Zaleszczyki. Spokojne dotąd ziemie wypowiadały posłuszeństwo Habsburgom i szły za orłami napoleońskiemi. Siły były nierówne. Austryacy nietylko liczbą przewyższali, lecz i sprawnością żołnierza. Nadto w ich ręku były warownie i obronne miejsca, oni mieli i magazyny zasobne i artyleryę mocniejszą. Wojska Księstwa Warszawskiego spodziewały się pomocy cesarza Aleksandra, podówczas sprzymierzeńca Bonapartego — zawierucha jednak, która szaleć zaczęła w środku Europy, mogła tę pomoc udaremnić lub spóźnić. Trzeba było na własne tylko siły liczyć.

Książę Józef, porzuciwszy Warszawę, stoczył bitwę pod Górą i ruszył do Lublina — nie tyle Austryaków szukać, ile nowozaciężnych. Na linii pochodu tymczasem wrzały potyczki i mniejsze rozprawy — z dość pomyślnym dla wojsk Księstwa skutkiem.

Odprawiwszy wjazd do Lublina i imieniem cesarza Francuzów wezwawszy go do przysięgi na wierność — Poniatowski skierował się do Janowa, mając po prawej stronie mocno obwarowany Sandomierz, po lewej zaś niezdobyte mury Zamościa.

Poniatowski postanowił obiedwie warownie wydrzeć Austryakom. Sokolnicki i Rożniecki otrzymali już rozkaz uderzenia na Sandomierz. Lecz co do Zamościa jeszcze Poniatowski zdecydować się nie mógł, jeszcze ważył, jeszcze się namyślał, jeszcze obawiał się, żeby o potężne mury warowni nie rozbiła się otucha żołnierza, zapał, a może i jego własna sława.

Zamość był forteca nielada. W szesnastym wieku pobudowany przez Jana Zamoyskiego, a przez dwa następne stulecia obsiadły w posadach, umacniany nasypami, pancerzony poszyciem mięsistych murów, opasywany liniami rowów i fos — mógł dzielnie się bronić, mógł szturm wytrzymać — nawet i odeprzeć. Miał bowiem i żywności i amunicyi podostatkiem i trzy tysiące dobrze wyćwiczonej załogi i doświadczonego pułkownika-dowódzcę, Pulszkego.

Nadto Zamość rozsiadł się na pozycyi obronnej, do przebycia ciężkiej, ruchy wojsk udaremniającej. Głębokie przepastne bagna otulały warownię, wartkie strugi przeszywały okoliczną płaszczyznę, Wieprz tu rozpoczynał toczyć swą krętą wstęgę. A chociaż od stron Lwowa i Lublina grunta wyniesione przedstawiały niejaki do fortecy dostęp, atoli tam znowu sztuka inżynierska zryła je i pokrajała.

Tam za podniesieniem szluz i zawór jawił się zalew i obejmował Zamość pierścieniem wód...

Cichy, majowy wieczór spłynął po nad lustrzaną taflą Switezi i szedł od Zabuża na San, kołysząc do snu rozległe, chełmskie równiny. Ziemia oddychała wiewem zefirów, niosących aromaty pól, zbierających z krzaków czeremchy nektary, a z głogów różane całunki. Wybujałe trawy a o kiściach marzące zboża perliły się już łzami rosy. Na skraju nieba płomienne smugi znaczyły łoże słoneczne, na firmamencie z szafiru niebios utkanym, noc srebrne dziergała hafty.

Na drodze wiodącej z Janowa do Zamościa panowała głucha cisza. Nawet rozciągnięte nadedrogą chaty wieśniacze milczały spowite cieniami. Naokół nigdzie ani kmiecia, ani baby, ani piosnki idącej z pól, ani odzewu z obórek lub stajni. Nawet wiejskich kundysów słychać nie było.

Dzień ledwie minął, jak tą drogą właśnie generał Kamiński mknął na czele pięciu szwadronów jazdy, witany niskiemi pokłonami, prowadzony znakami krzyża, ścigany trwożnemi spojrzeniami.

Generał Kamiński ciągnął pod Zamość, aby pierwsze łańcuchy placówek zarzucić, a niespuszczone jeszcze szluzy opanować. Ukazanie się oddziału kawaleryi trwogą przejęło lud osiadły i wypłoszyło go z pod strzech. Kto żyw, zabierał dobytek i ciągnął w przeciwną stronę, nie przeczuwając, że niebawem i Sandomierz, i Przeworsk, i Trześnię obejmie pożoga wojenna, że piędź ziemi nie zostanie, którąby nie tknęła stopa żołnierza, że zniszczeją zasiewy, a praca dziesiątków lat pójdzie na pastwę płomieni.

Lud galicyjski uciekał. Ssany przez mandataryuszów, gangrenowany przez fiskusów, stracił wiarę w panów, w szlachtę, w przywileje, sobie samemu nawet nie ufał. W nadciągającej wojnie czuł tylko klęskę — nienawidził zarówno pandurów węgierskich, jak i ułanów Księstwa. Każde zwycięztwo czy pogrom jeden dlań sprowadzać się zdawało skutek — ucisk. Kmieć galicyjski przegrywał ciągle — od lat. Nie dziw więc, że gdy na drodze od Janowa dojrzał żółte rabaty, a uszu jego doszedł furkot ułańskich chorągiewek — zadrżał. W głowie mu nie było pytać, kto zacz są ci, którzy ku Zamościowi dążą.

Ledwie ostatnie odgłosy kopyt jazdy Kamińskiego ścichły — już wsie wytaczały wozy, bryki, ładowały chudobę i bocznemi drogami uciekały — byle dalej. Za ludem szedł groźny pomruk — „wojna!“. Co przezorniejsze dwory i dworki całymi taborami ruszały w stronę Lwowa i Krakowa.

Była północ. Księżyc już większą część swej niebieskiej drogi przepłynął i ledwie rąbkiem z po za lasu poglądał na falisto idący gościniec, spozierając ciekawie, iżali kogo nie postrzeże. Raz i drugi zerknął badawczo, przeciągle i zasunął się za mur sosen a wystrzelistych świerków.

W tejże samej chwili na skraju drogi ukazał się chłopski wózek i z wesołym brzękiem jął toczyć się z góry wprost ku czerniejącemu na skraju drogi Szczebrzeszynowi.

W wózku dwie przytulone do siebie kobiety prowadziły dość ożywioną rozmowę. Szczególniej jedna z nich, popędzająca małego chłopskiego konika, rozprawiała zawzięcie.

— O.... mówiłam! Juści widać! Albo i nie! Ba — ba!... Drogibym nie znała!... *Sacrebleu* niech mnie pierwsza kula nie minie.... jeżeli skoro świt nie staniemy w Zamościu! Już go czuję prawie przez skórę!... Paniusieczku moja, toć rodzinne strony! Jeszcze trochę tego trzęsienia, no i spoczniemy! Mam w Zamościu stryjeczną. Mąż jej pisarkuje w kancelaryach ordynackich! Dobrzy ludzie oboje. Jemu Chryzostom a jej Katarzyna.... Pani kapitanowa sama się przekona. Przyjmą nas sercem a i barszczem. Phi!... Ale ci tu pustkowie się zrobiło! Noc niby, a przecież... Niech sobie! Po omacku także trafię! Tu nie te Pireneje zatracone, że chybnij się jeno, a już po tobie. Przestworu dowolna! Choć się wywrócisz, jeszcze święta ziemia cię nie opuści. Uf! Ciepła noc! Jak sobie wspomnę, że tam może mój stary siedzi sobie i wypatruje, to mnie aż trzęsie z alteracyi! Dola!...

— Oj, dola, dola! — westchnęła smutnie druga z kobiet.

Pierwsza trzasnęła energicznie bacikiem.

— O, paniusieczku moja! Komu to tu wydziwiać na dolę? Gdybym to ja miała, jak pani kapitanowa, dwudziestkę w takich ślepkach, tyla krasy na obliczu, a takie perły w gębie, bez urazy.... Eh! To i bodaj generałowi dywizyi umiałabym za skórę zaleźć, żeby jeno ślepiami łyskał a zgrzytał z miłości! Pewnie! A tak cóż? Jeżeli mego starego nie pochwycę gdzie.... to.... to.... już taki zostanę! Poczciwy był! Krzepię się ciągle, złego nie dopuszczam do głowy.... a.... a.... jednak ono dławi człowieka! Ślubowałam, obiecywałam! Nic! Z takiem próchnem, to już i święci Pańscy nie chcą wchodzić w układy! A co patron mój, święty Antoni pozbadł mnie z kretesem! Co robić? Wio — maluśki! wio!... Niech sobie!.. A jak się zawezmę, to jeszcze znajdę sobie drogę!... Byle do swoich! Wypocząć, odsapnąć po tej biedzie a tułaczce.... no, i.... tego.... *Sacrebleu!*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Następnie odczytano interpelacye; między innemi w sprawie wywozu koni do południowej Afryki; interpelanci żądają, aby w razie, gdyby rzeczywiście wywożono konie do południowej Afryki, rząd wydał zakaz wywozu. Vukovich zgłosił interpelacyę w sprawie odjęcia debitu w Bośni i Hercegowinie pismu *La pensée slave*, wychodzącemu w Tryeście.

Po przedłożeniu budżetu posiedzenie zamknięto. W uzupełnieniu doniesień o przedłożeniu budżetowem podnieść należy, że ordynarium preliminarza ministerstwa wojny zawiera zapotrzebowanie większe o 1,510.000, a to na podwyższenie menaży i na kolacye dla żołnierzy.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się następnie w taki sposób: przewodniczący Chlumetzky, jego zastępca Dzieduszycki, referent dla spraw zagranicznych Bacquehem. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się dziś (we środę) po południu. Na porządku dziennym sprawy zagraniczne.

Budapeszt 7 maja. Delegacya węgierska wybrała prezydentem hr. Juliusza Andrassy'ego a wiceprezydentem Juliusza Szapary'ego. Hr. Andrassy w swojej przemowie zaznaczył, iż obraz obecnego zewnętrznego położenia jest przynajmniej w głównym zarysie ten sam, jak w roku zeszłym. Tylko głos tych państw waży na szali, których siły zbrojne rozwijają się równomiernie z siłami innych państw. Rękojmią, że Delegacya spełni jak przynależy swoją powinność, jest patryotyzm Węgier i wierność dla Króla.

Rozruchy w gubernii połtawskiej.

Wiemy już z depesz, że rząd rosyjski uznał za właściwe zaprowadzić w gubernii połtawskiej stan wojenny i sądy doraźne. Nastąpiło to po podróży, jaką przedsięwziął do tej gubernii minister Pleve. Oczywiście więc przekonał się on naocznie, że złe zaszło tak daleko, iż potrzeba użyć ostatecznych najsurowszych środków. Myśmy już opisywali kilkakrotnie rozruchy, jakie miały miejsce w tej gubernii, jednak powtórzymy tu jeszcze relacyę, jaką otrzymał *Czas* z Kijowa, gdyż maluje ona doskonale nastrój, panujący w owych ziemiach.

Relacya ta opiewa:

Na lewym brzegu Dniepru, w Połtawszczyźnie, lub, wyrażając się ściślej, na samym jej krańcu w powiecie konstantynogrodzkim, dzieją się rzeczy niezwykłe: niby bunt głodowy, niby agrarno-socyalistyczna rewolucya chłopska. Na miejsce zaburzeń wyruszył głównodowodzący wojskiem okręgu kijowskiego, jenerał Dragomirow, a obecnie pojechał sam wielki książę Dymitr Konstantynowicz.

Powiat konstantynogrodzki, widownia rozruchów, jest wysunięty daleko na południowy wschód; leży niedaleko od kopalń węgla nad Donem. W roku ubiegłym był tam wielki nieurodzaj. Bieda wśród ludu jest tem większą, że przemysł węglowy przeżywa obecnie ciężką kryzys i kopalnie zredukowały podobno do 15 proc. liczbę robotnika. Nędza wszędzie jest złym doradzcą. Na przednowku tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi, ruszył do dworów i fabryk, już nie prosząc o wsparcie, ale żądając pomocy. Obywatele uznali przeważnie za najwłaściwsze wysłać do tłumu parlamentarzy. Otrzymawszy zapomogę w postaci kilku worków mąki, zboża i jakiegoś zasiłku pieniężnego, tłum szedł dalej, ale wciąż wzrastał do tego stopnia, że okupić się mu już było niepodobna. Wówczas partye spokojnie, nie bijąc i nie ruszając nikogo, wchodziły na folwarki i zabierały wszystko, co się nawinęło pod rękę: konie, bydło, zboże.... Następnie szli dalej, ale już nietylko brano, co się podobało, ale zaczęto bić, łamać i niszczyć wszystko, czego wziąć nie można było.

Najpierw i najbardziej ucierpiał majątek wielkiego księcia Meklenburg Strelitz, Karłówka. Gdy tłum wszedł na folwarki i rozpoczął gospodarować, administrator Scheiden próbował go powstrzymać, lecz otrzymał zapowiedź: „odejdź i nie wtrącaj się, bo źle będzie". Zrozumiał i odszedł, poczem tłum rozbił rektyfikacyę, znajdującą się w majątku, część wódki zabrał, resztę wylał do wody, a z folwarku uniósł wszystko, co się dało. Ten sam los spotkał rektyfikacyę w Kołomaku. W Iwanówce tłum zerwał pieczęcie akcyzy i ocpędziwszy urzędników skarbowych, zabrał i wrzucił do wody 30.000 pudów cukru. Wszystkie folwarki okoliczne zostały zrabowane. W rozruchach rej wodzą chłopi z siół: Warwarówka, Wasilewszczyzny, Maksimówki i Holzmanówki, uważanych za główne siedliska ruchu. Jest to miejscowość odległa o trzy wiorsty od stacyi kolei połtawskiej Trepki.

Na miejsce rozruchów wezwano, rzecz prosta, wojsko. Z Kurska przybyły dwa pułki, z Połtawy dwa, z Charkowa dwie baterye artyleryi i dwie sotni kozaków. Przybycie siły zbrojnej nie odrazu uspokoiło tłumy; wezwanie do spokojnego rozejścia się nie wszędzie wywarło pożądany skutek. W Wasilówce tłum nie posłuchała wezwania, a gdy piechota wystrzeliła po raz pierwszy piaskiem, tłum widząc, że nikogo nie zabito i nikt nie został ranny, z cepami i widłami rzucił się na wojsko. [illegible] i po [illegible] pozostawiające na placu 76 zabitych, nie licząc rannych. Niezwłocznie na miejsce rozruchów zjechał gubernator połtawski [illegible] i [illegible] [illegible]

Tak się przedstawia strona faktyczna, zewnętrzna ruchu połtawskiego.

Zjawia się przedewszystkiem pytanie: co to jest, co ruszyło te masy, na jakim powstał on gruncie, kto go rozdmuchał i kto nim kieruje? Odpowiedzieć na to trudno. Widocznie ruch to chłopsko-socyalistyczny. — Dawne [illegible] socyalistyczną: precz z kapitałem, precz z nierówności stanów. Wśród ludu krąży wersya, że cesarz rozkazał obdzielić ziemią wszystkich chłopów tak, żeby na każdą duszę przypadało po trzy dziesięciny, ale, napisawszy ukaz wyjechał do Paryża, a ministrowie i panowie zataili rozkaz, więc każdy powinien wziąć, co mu przyznano i nadano.

W innem miejscu mówią: nie będzie już więcej ani czynowników, ani panów, a tylko: „car, popy i studenty". — To ostatnie opowiadanie jest nader charakterystyczne. Dowodzi ona, że w ruchu gra rolę poważna agitacya socyalistyczna i że nie obchodzi się tu bez wpływu emisaryuszów partyi rewolucyjnej. Po niefortunnej próbie wywołania rozruchów na ulicach Kijowa wśród ludności fabrycznej, przerzuciła ona swą działalność agitacyjną do gubernii połtawskiej, gdzie znaleziono grunt bardziej podatny. Wśród publiczności, podawane są z ust do ust, krążą już legendy o ruchu połtawskim. Powiadają, że do Karłówki przyjechał jenerał z Petersburga, który opowiedział, że jest przysłanym przez w. ks. Meklenburg-Strelitz dla zlustrowania majątków. Kazał on urzędnikom przyjmować chłopów ze wsi okolicznych i tu odczytał im manifest fałszywy, poczem chłopstwo rzuciło się na dwory.

Nieprawdopodobnem również zdają się być pogłoski o oporze wojsk, które jakoby nie chciały strzelać. Legenda idzie dalej. Powiadają, że oficer widząc, że wojsko go nie słucha, rozkazał kapralowi powtórzyć komendę. Gdy ten odmówił posłuszeństwa, oficer go zastrzelił, poczem został podniesiony na bagnety przez swoją kompanię... Historya zbyt nieprawdopodobna...

W każdym razie ruch połtawski jest zjawiskiem poważnem. Nie należy zapominać, że to jedna z najludniejszych i względnie najoświeceńszych gubernij państwa, że lud tu jest krnąbrny i bitny, a przytem nie zapomniał o swych właściwościach plemiennych i nie lubi „Moskali"...

KRONIKA.

Lwów 7 maja.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował profesorów: Józefa Szydłowskiego z gimnazyum w Dębicy, dr. Jana Ralskiego ze szkoły realnej w Jarosławiu, Kaspra Brzostowicza ze szkoły realnej w Tarnowie dyrektorami odnośnych zakładów.

Wiadomości kościelne. Cesarz mianował kanclerza biskupiego ks. Jerzego Kolka, proboszcza w Ustroniu na Szląsku, tytularnym kanonikiem honorowym dla austryackiej części archidyecezyi wrocławskiej i dziekana rudnickiego i proboszcza w Bielinach X. Wojciecha Harmatę kanonikiem honorowym rz.-kat. kapituły w Przemyślu.

Pamiątkowy obchód. Na początku maja 1863 roku garstka naszej młodzieży uniwersyteckiej wyruszyła z Kijowa, aby po wsiach odczytywać ludowi ukraińskiemu „Złotą Hramotę", oddającą mu bezpłatnie tę ziemię, za której posiadanie odrabiał dotąd pańszczyznę. We wsi Sołowijówka, dnia 10go maja, rzucili się chłopi na tych młodzieńców, a było ich dwudziestu jeden i prawie wszystkich wymordowali. Dla zaznaczenia jak idealne i szlachetne były uczucia tych młodych ludzi i jak wielką ich miłość do ludu, podnieść wypada, że byli oni uzbrojeni w rewolwery i strzelby i że mogli nietylko nie uledz przed rozbestwionym tłumem chłopskim, lecz raczej wszystkich tych chłopów wystrzelać. Lecz oni woleli sami raczej zginąć, aniżeli podnieść rękę na młodszego brata.

Dla uczczenia męczeństwa tych młodzieńców szlachetnych i dla zachowania ich nazwisk w pamięci narodu, odbędzie się w piątek 9go bm. uroczysty wieczór, którego program podadzą afisze. W sobotę zaś, jako w trzydziestą dziewiątą rocznicę ich śmierci, odprawione będzie w kościele św. Maryi Magdaleny żałobne nabożeństwo, po którem odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa. Aktu poświęcenia tablicy dokona ks. arcybiskup Teodorowicz i wypowie mowę żałobną.

Nowa linia kolejowa. P. Henryk Weiser, właściciel papierni w Sassowie, otrzymał od ministerstwa kolei koncesyę na rozpoczęcie przedwstępnych robót technicznych w celu wybudowania kolei lokalnej ze Złoczowa przez Sassów do Uszni.

Śnieg w maju. W Celowcu (Klagenfurt) spadł 3 bm. wielki śnieg.

Defraudacya. Kilku urzędników miejskiej kasy oszczędności w Berlinie sprzeniewierzyło 50.000 marek.

Bukowińscy Rusini odbyli 4 bm. w Czerniowcach wiec polityczny, na którym uchwalono wyrazić *votum* ufności bukowińskim posłom ruskim, a zwłaszcza pp. Wasilce i Pihulakowi i wezwać ich do czuwania nad tem, aby przy obsadzaniu prawosławnego biskupstwa w Czerniowcach nie pokrzywdzono Rusinów.

Demokratyczny sejmik relacyjny. P. Rotter stawał wczoraj przed wyborcami swymi w Krakowie i zdawał sprawę ze swej działalności w Radzie państwa. Każdy sejmik relacyjny musi być egotyczny, tj. mówca musi mówić o sobie i siebie na pierwszy plan wysuwać i musi naturalnie siebie chwalić, więc nie mamy za złe p. Rotterowi, że wynosił pod niebiosa swą działalność i ubrał się w szaty takich zasług, iż nawet zapewne rozczulał serce swoich politycznych przeciwników. Ale czego nie możemy pominąć milczeniem, to faktu, że p. Rotter zapewnił swoich wyborców, iż „dopóty w Kole pozostanie, dopóki Koło nie ubliży w niczem jego sumieniu i jego charakterowi". Czyż p. Rotter nie rozumie, że mówiąc w taki sposób, ubliża najwyższej naszej reprezentacyi w Wiedniu? Przecież innemi słowy wygląda to tak, jak gdyby p. Rotter mówił Kołu: „Dopóki wy będziecie uczciwymi i honorowymi ludźmi i nie będziecie zmuszać mnie, żebym popełniał jakieś razem z wami łajdactwa, dopóty będę w waszem Kole zasiadał". Że taką miał myśl, a nie inną p. Rotter, widać to jeszcze i z dalszego ustępu jego przemowy relacyjnej, w którym zapewnił swych słuchaczy, że przez cały czas zasiadania w Radzie państwa miał czyste ręce. Więc czy p. Rotter przypuszcza, że inni jego polscy koledzy w Radzie państwa nie mieli rąk czystych? Czy p. Rotter sądzi, że tylko on w Kole polskiem jest takim ideałem szlachetności i uczciwości?

Z sejmiku tego warto jeszcze jeden charakterystyczny szczegół zanotować. Oto jeden z wyborców zażądał od p. Rottera, aby ze względu na mające się niebawem odbyć wybory we Lwowie, i z tego zwłaszcza względu, że stają we Lwowie przeciwko sobie dwie kandydatury, jedna prof. Głąbińskiego, który jest za solidarnością Koła i do niego wstąpi, a druga p. Stapińskiego, który oświadczył, że do Koła nie wstąpi — ażeby więc p. Rotter dla oświecenia demokratycznych wyborców Lwowa przemówił na temat solidarności Koła polskiego, wykazał, jak ona jest potrzebna, jak zbawienna dla kraju, rozbicie jej byłoby wielką dla nas stratą etc. Na to żądanie znajdujący się w sali ludowcy wszczęli taki hałas, krzyk i protesty, że p. Rotter przemówić nie mógł i zebranie musiano zamknąć.

Politechnicy przeciw ministrowi. W czasie ustawicznych wieców na politechnice lwowskiej minister oświaty dr. Hartel zarządził, iż wydawanie pozwoleń na odbywanie wieców w gmachu politechniki nie ma przysługiwać rektorowi, lecz zawisłem jest wprost od ministra. Onegdaj zamierzali politechnicy urządzić znowu wiec. Rektor pozwolenia na to nie udzielił, odwołując się na powyższe rozporządzenie ministeryalne. Część młodzieży postanowiła urządzić wiec poza murami politechniki a kilku z niej wydało nawet pismo ulotne, omawiające powyższe rozporządzenie ministra. Prokuratorya jednak pismo to skonfiskowała za ton, obrażający ministra.

Kontrabanda w fabryce Sprecherów. Głośna sprawa dochodzeń ze strony władz skarbowych w sprawie kontrabandy we wielkiej fabrycznej destylarni spirytusu pod firmą „Jakób Sprecher i Sp. we Lwowie" zakończoną została skazaniem tej firmy na grzywnę w sumie 150.000 koron, i odebraniem jej prawa utrzymywania wolnego składu spirytusu połączonego z rafineryą. Oprócz tego podano warunek, że fabryka od 1 stycznia 1903 pod firmą Sprecherów prowadzoną być nie może.

Dyrekcya Filharmonii lwowskiej ogłasza: Termin konkursu na afisz artystyczny upływa z dniem 15 b. m. W skład *jury* wchodzą pp.: dr. Aleksander Czołowski, Zygmunt Gorgolewski, Adam Krechowiecki, Stanisław Rejchan i Tadeusz Rybkowski.

Tołstoj nie będzie członkiem czeskiej akademii umiejętności. Z Pragi donoszą, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jako protektor czeskiej akademii umiejętności odmówił swego zatwierdzenia propozycyi o zamianowanie hr. Lwa Tołstoja członkiem honorowym tej akademii.

Zaręczyny. W tych dniach odbyły się w Rzymie zaręczyny księżniczki Hermancyi Sapieżanki, córki ś. p. Jana i Seweryny z hr. Uruskich, z Biłki pod Lwowem, z hr. Janem Przeździeckim, synem ś. p. Konstantego i Izy z hr. Zyberk-Platerów.

Romantyczna para. Helena, jedyna córka W. ks. Włodzimierza, stryja panującego cesarza, miała wyjść za mąż za ks. Ludwika Bonapartego. Energiczna i burzliwego temperamentu w. księżna zakochała się — jak donosi *Diło* — w pewnym akademiku rosyjskim i uciekła z nim do Petersburga. — W drodze za granicę, w Warszawie młodą parę zatrzymano i rozłączono. W. księżna musiała wrócić do Petersburga, a jej towarzysza podróży wysłano w drodze administracyjnej w głąb Rosyi.

Konkurs rozpisuje galic. krajowa Dyrekcya skarbu na posadę starszego inspektora technicznej kontroli skarbowej w VI klasie rangi z systemizowanymi poborami. Podania do 28 maja br.

Gr. kat. metropolitalny sekretaryat we Lwowie ogłasza konkurs na plan murowanej cerkwi w stylu bizantyńskim, zastosowanego do charakteru starych drewnianych cerkwi rusko-ukraińskich. Termin do 1 września br.

Uroczystość poświęcenia budynku krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole pod Krosnem odbyła się onegdaj. Poświęcenia dokonał X. biskup Pelczar w obecności zastępcy Marszałka krajowego, p. dra T. Pilata.

Przyszli ruscy docenci. Ministeryum oświaty udzieliło drowi Kopaczowi, prof. ruskiego gimnazym we Lwowie, i drowi Lewickiemu, prof. gimn. w Tarnopolu, urlopu na pierwsze półrocze roku szkolnego 1902/3, oraz zapomogę na podróż naukową za granicę w celach habilitacyjnych.

Synod ruskich księży powiatu trembowelskiego odbył się dnia 2 bm. w Złotnikach. Uchwalono na nim rezolucyę, domagającą się wykluczenia spraw obrządku greckiego z zakresu kompetencyi *Collegium de propaganda fide*, utworzenia rusko-katolickiego patryarchatu, oraz ustanowienia rusko-katolickich biskupów w Ameryce i Bukowinie. Wybrano następnie komitet, złożony z 5 członków, który ma zredagować petycyę do Stolicy apostolskiej, rozesłać ją do podpisania wszystkim księżom ruskim i przesłać na ręce X. metropolity Szeptyckiego.

Na restauracyę kościoła w Bednarowie w powiecie stanisławowskim. Komitet, pod przewodnictwem pp. Stanisława Komornickiego, prezesa Rady pow. w Kałuszu, i Mieczysława Brykczyńskiego, prezesa Rady pow. w Stanisławowie, wydał odezwę, wzywającą do składek na powyższy cel. Wszelkie datki należy przesyłać pod adresem skarbnika Komitetu, p. Ludwika Szczepańskiego, Lwów, Zimorowicza 1.

† **Franciszek Bret Harte**, obok Edgara Poego największy poeta amerykański, umarł wczoraj w Camberly, w wieku lat 63. Urodził się w Albany w Stanie Nowy Jork. Mając lat 15, udał się do Kalifornii, gdzie z razu był robotnikiem, zajętym przy dobywaniu złota, później kupcem, nauczycielem i dziennikarzem. Z czasem stanął na czele miesięcznika *The Overland Monthly*. Zasłynąwszy już w literaturze, objął katedrę literatury nowożytnej na uniwersytecie w San Francisco, a w r. 1871 osiadł w Bostonie. Przez czas jakiś był konsulem amerykańskim w Crefeld w Prusiech.

Bret Harte napisał mnóstwo nowel, przeważnie krótkich, które łączą w sobie przesadny realizm, amerykańską rubaszność, dowcip szorstki, karykaturalną charakterystykę; wszystko to jest zaprawione niepospolitą dozą trywializmu, ale niezaprzeczenie ma w sobie dużo tego humoru, który ordynarnym Yankesom może się podobać, ale wywołuje nieraz wzruszenie ramion u subtelnych Europejczyków. Nowele jego rozreklamowane zrazu niesłychanie przez realistów angielskich, zaczęły budzić pewną sensacyę w Europie. Pod wpływem suggestyi krytyków angielskich i amerykańskich zdawało się nawet ludziom na stałym lądzie w Europy, że nowele te, to prawdziwe perły literackie i weszło w modę zachwycać się Bret Hartem. Z czasem jednak moda ta zaczęła ustępować z pola, ludzie do właściwych rozmiarów zredukowali tego pisarza i taka dokoła niego stała się głusza, że wiele osób zajmujących się nawet literaturą, z pewnem zdziwieniem dowie się dzisiaj, że on jeszcze żył i pisał, i dopiero wczoraj umarł. W naszej literaturze bardzo mało utworów tłumaczono Bret Harte'a; jakoż nawet amatorowie rubaszności nie znajdowali wdzięku w tych amerykańskich wyrobach. Swoją jednak drogą przypuścić wypada, że gdyby był Bret Harte urodził się w Europie, otrzymał takie literackie wykształcenie, jakie miewają europejscy pisarze, to talent jego zająłby bardzo wybitne miejsce w literaturze angielskiej, być może, że tuż obok Dickensa, do którego prawdopodobnie najbardziej byłby podobny, gdyby mu dorównał wykształceniem.

Wystawa austryackiego przemysłu w Londynie otwartą będzie dnia 24 bm. w wielkiej sali Skatting Ring'u. Protektorat nad wystawą objęli oboje księstwo Walii, oraz austryacki minister handlu. W wystawie, która trwać będzie do 31-go lipca, bierze udział 112 firm.

Z teatru. W piątek ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie operetka z angielskiego Hugona Morton z muzyką Gustawa Herkera pt. „Piękna z Nowego Jorku". Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby premiera wypadła jak najświetniej. Reżyseryę prowadzi znany i ceniony artysta p. Lelewicz, który operetkę tę studyował w Wiedniu. Ewolucye, w których bierze udział cały niemal pesonal operetkowy, i tańce odbywają się pod kierunkiem p. Sachsa. Pani Kliszewska przygotowała pełne humoru kuplety. Częścią muzykalną dyryguje p. Elszyk. Nowe przepyszne kostyumy i rekwizyta wykonały pracownie teatralne.

Operetka ta obiegła z wielkiem powodzeniem wszystkie większe sceny Europy i Ameryki i utrzymuje się stale na repertuarze, dzięki swej melodyjności i humorowi. W dramacie odbywają się codziennie próby z wybornej komedyi Pawła Bilhauda i M. Hennequin'a p. t. „Wazon japoński"; — równocześnie rozdano do nauki znakomity utwór François de Curela p. t. „Nowe Bożyszcze" i obraz sceniczny Zygmunta Przybylskiego: „Nasze szwaczki". — Nowości te ukażą się w najbliższych dniach.

Zmarli. W Brodach zmarła Amalia ze Stendów Henzlowa, wdowa po emerycie ordynacyi łańcuckiej i oficerze wojsk polskich z 1831 r., przeżywszy lat 80. — W Drohobyczu zmarła Antonina z Brendlów Wojciechowska w 75 r. życia.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 6. w poł. + 11 R. Bar. 765. Nieruchomy. Pochmurno.

W biurze.

Pryncypał. Tak, tak. Przykład wam brać, panowie, ze ś. p. Piórkiewicza! Był tak porządnym urzędnikiem, że, patrzcie panowie, nawet umarł w czasie urlopu.

Energiczna.

Przyjaciółka. Cóż, Haniu! żyjesz szczęśliwie z mężem?

Hania. Naturalnie! Niechby tylko on spróbował nie żyć ze mną szczęśliwie!...

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we środę po raz 5ty „Bajka" sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera. Występ K. Kamińskiego po powrocie z urlopu. — We czwartek o godz. wpół do 4tej po południu po raz 11ty „Na Łyczakowie" obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego. Wieczorem o godzinie 7mej po raz 4ty „Zimowa opowieść" dramat w 5 aktach a 10 odsłonach W. Szekspira.— W piątek po raz 1szy „Piękna z Nowego Jorku" operetka w 3 aktach (5 odsłonach) Hugona Morton, muzyka Gustawa Herkera. — W sobotę po raz 2gi „Piękna z Nowego Jorku". — W niedzielę o godz. wpół do 4tej po południu „Trzy życzenia" operetka w 3 aktach K. Ziehrera. Wieczorem o godz. wpół do 8mej po raz 4ty „Urzędowa żona" sztuka w 5 aktach Savage'a.

Z dniem 15 maja wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. wpół do 8mej.

Z izby sądowej.

Lwów 7 maja.

(Potrójne morderstwo).

W sprawie zarobnika Kokotki, oskarżonego o wymordowanie rodziny karczmarza Deutschera w Zawiszni, przesłuchano wczoraj popołudniu bardzo obciążającego świadka, 59-letnią żebraczkę Antoninę Czajkę. Była ona przypadkowo świadkiem strasznego zajścia w karczmie Deutscherów. Dnia 24 grudnia zr. wieczorem wstąpiła do karczmy, by się posilić i ogrzać, gdyż przemokła do nitki. Potem prosiła szynkarkę, by jej pozwoliła przenocować. Noc miała przepędzić na piecu. Zanim zasnęła, widziała w karczmie Kokotkę z innymi ludźmi, oni jednak jej nie widzieli. Gdy się już żydzi chcieli ułożyć do snu, Deutscher wezwał ludzi, by opuścili karczmę. Wtedy Kokotko powiedział jakieś „brzydkie" słowo, przyszło do zwady, ale żebraczka przyzwyczajona do takich scen karczemnych, nie zważała na kłótnię, lecz zasnęła, zawinąwszy głowę szmatą. Przebudził ją dopiero krzyk: „gwałtu! ojej!"; podniósłszy się, ujrzała przy świetle lampy kałuże krwi na ziemi i na łóżku szynkarki, — na ścianie i na powale były również plamy krwi. Szynkarka i córka nie dawały znaku życia, na ziemi leżał Deutscher, a nad nim stał Kokotko i zadawał mu jakiemś narzędziem ciosy. Na ten przerażający widok Czajka zsunęła się po cichu z pieca i przeszła koło mordercy do sieni. Nie słyszał jej kroków, bo nogi miała szmatą obwinięte. Chciała wyjść na dwór, lecz spostrzegłszy pod karczmą stojących dwóch ludzi, widocznie towarzyszy Kokotki, cofnęła się i z przestrachu skryła się w sieni za beczką.

Potem Kokotko odszedł razem z towarzyszami, a Czajka opuściła swoją kryjówkę, jednak nie wołała ratunku, bo bała się, aby ci ludzie nie wrócili i jej także nie zamordowali. Zresztą była tak przelękniona, że nie mogła zebrać myśli, była tak „jak waryatka". Udała się na obejście w niedalekiem sąsiedztwie od karczmy i ukrywszy się w słomie, zasnęła. Przebudziła się dopiero nazajutrz wieczór, tak twardo spała po tym strasznym widoku. Drugiego dnia po dokonaniu morderstwa mówiła w Sokalu pewnej kobiecie, że była świadkiem mordu, lecz ta jej radziła, by o tem nikomu nie opowiadała, albowiem może się narazić ludziom, nikt jej nie zechce potem dać jałmużny. Dopiero podczas spowiedzi w wielkim poście powiedziała o tem księdzu, który nie dał jej rozgrzeszenia dopóty, dopóki nie zawiadomi władzy o tem, co widziała.

Ponieważ jednak zeznania te, złożone dopiero w 3-miesiące po wypadku, wydały się nieco nieprawdopodobnymi, przeto prokuratorya nie wcieliła ich do aktu oskarżenia, opierając go tylko na pewnych poszlakach.

Przesłuchano wczoraj także żonę i dwoje dzieci Kokotki, którzy nie korzystając z dobrodziejstwa ustawowego, świadczyli i to na niekorzyść oskarżonego. I tak żona i syn zeznali, że Kokotko wrócił dopiero o 1-ej w nocy, a nie po 10 tej, jak twierdził oskarżony. Powoływał się też Kokotko na świadectwo córki, że kiedy w krytycznym dniu skaleczył się w palec, ona mu szmatkę podała i palec zawijała. Tymczasem córka stwierdziła na rozprawie, że nie dawała ojcu wcale szmatki i nie widziała, by się skaleczył.

Dziś przesłuchiwano między innymi świadkami d-ra Uricha z Sokala, który 25 grudnia rano przywołany do karczmy w Zawiszni, był obecnym jeszcze przy konaniu Deutschera i słyszał, jak Deutscher stękał: „Ko-ko-ko", przez co wskazywał na Kokotkę jako sprawcę mordu. Świadek szeroko uzasadnia potem swe przypuszczenie, że rany kłóte, cięte i tłuczone, zadane zamordowanym, uskutecznił morderca najprawdopodobniej nie zapomocą siekiery i nożyczek, lecz zapomocą młotka murarskiego.

Zeznania innych świadków dotyczyły głównie wiarygodności żebraczki Czajki. Przesłuchano więc żandarmów, którzy ją indagowali, a gdy żebraczka zeznała, że o mordzie opowiedziała jeszcze w grudniu rz. dwom kobietom w Zawiszni, przewodniczący polecił żandarmowi Góralowi, aby pojechał z Czajką do Sokala, wyszukał owe dwie kobiety i na piątek przyjechał z niemi na rozprawę.

Po godz. 1-szej przerwano rozprawę do 4-tej popołudniu.

Rozprawa potrwa jeszcze 3 dni.

Cześć ekonomiczna.

Wiedeń, 5 maja.

(Z.) Sprawa pertraktacyi między obu gabinetami w sprawie odnowienia ugody zaczyna niepokoić giełdę. Tyle bowiem pojawia się rozmaitych sensacyjnych kombinacyi dziennikarskich na temat tej sprawy, że nie dziw, iż zaczyna ona i giełdę gorączkować. Dzisiejszy dosyć dotkliwy spadek kursu akcyi kredytowych motywowano przedewszystkiem niepomyślnemi pogłoskami o stanie rokowań ugodowych. Ta sama okoliczność wpłynęła także na obniżenie kursu Statsbahnu i wielu innych walorów. Wyjątkowo silną tendencyą odznaczały się dziś tylko papiery żelazne. Zdaje się, że będziemy może znów przez pewien czas świadkami wybryków spekulacyjnych w tych walorach, gdyż sprawa zawiązania kartelu ułatwia znacznie rozmaitym macherom giełdowym ich nieczyste machinacye. Dziś np. forsowano kurs walorów żelaznych w górę rozgłaszaniem wieści, że pierwszą czynnością kartelu będzie podnieść jeszcze w maju ceny żelaza w całem państwie i że to podniesienie wyniesie w niektórych gatunkach 2 korony, a w innych 3 korony na centnarze. — Na giełdzie berlińskiej panował właśnie wręcz odmienny prąd na targu walorów żelaznych. Krążyły bowiem alarmujące pogłoski o tem, że huty na Szląsku pruskim będą musiały rozpuścić część robotników, gdyż nie są w stanie zatrudnić całego personalu i wywoływały liczne sprzedaże walorów żelaznych, a tem samem spadek ich kursu. — Na giełdzie londyńskiej również przeważała słaba tendencya już to z powodu niepewności, jaki obrót weźmie nareszcie sprawa zawarcia pokoju, już też z powodu małego krachu na giełdzie nowojorskiej. — Na wzmiankę zasługuje jeszcze dzisiejsze stosunkowo znaczne podniesienie się kursu akcyi naftowych, t. j. akcyi Schodnickich i akcyi Towarzystwa karpackiego. Powodem zwyżki kursu tych akcyi były wiadomości o toczących się rokowaniach mających na celu wskrzeszenie kartelu naftowego.

Ostatnie nowania:

Kredyty austr. 669·50, węgierskie 685·00, Anglobanki 272·00, Uniony 547·50, Bankvereiny 452·50, Länderbanki 423·50, Ludwiki 421·00, Czerniowieckie 570·50, Elbethale 466·00, Renta papierowa 101·75, srebrna 101·65, austryacka złota 120·50, austr. renta wal. kor. 99·60, węgierska złota 120·50, węgierska renta wal. kor. 97·75, dukat 11·29, 20-franków 19·08, 20-frankówka 23·46, ruble 2·53—.

§ **Wiedeń** 7 maja. (Targ na nierogaciznę). Spędzono sztuk 10.209, które płacono: prima od 97 do 101, średnie i stare 87—96, lekkie od 80—85, prosięta od 80—100 halerzy za kilogram żywej wagi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 6 maja.

W ostatnich dniach trochę się ociepliło i spadły obfite deszcze, dla zasiewów bardzo pożądane, zdaje się zatem, że z wyjątkiem żyta, zasiewy wogóle bardzo mało ucierpiały. Przytem ofiarowanie mąki i pszenicy węgierskiej nie ustaje, więc młyny tutejsze ograniczają swoją produkcyę i dlatego usposobienie co do pszenicy cokolwiek osłabło. Cena pszenicy doznała tylko bardzo nieznacznej zniżki, podczas gdy inne produkta utrzymały się w cenie w zupełności, a co do pszenicy, wobec braku zapasów, właściciele krajowego ziarna także do ustępstw nie są skłonni.

Płacono: pszenicę białą od 10·— do 10·45 K., czerwoną 10·— do 10·40; żółtą 10·— do 10·35 K., żyto 7·60 do 8·00; jęczmień browarny 7.25 do 7·75 koron; na paszę 6·85 do 7·15 K.; owies 7·50 do 8·25 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Sprawozdanie targowe Lwowskiej izby kupieckiej. Lwów, go 6maja. (Ceny w walucie koronowej po 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 9·75 do 10·00, średnia 9·50 do 9·70, żyto prima 6·90 do 7·10, średnie 6·75 do 6·80, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·90 do 6·00, owies dworski 7·25 do 7·50, chłopski 6·90 do 7·00, kukurydza prima 6·00 do 6·25, średnia 5·60 do 5·75, rzepak zimowy 13·50 do 13·75, len 10·— do 10·50, siemie 8·50 do 8·75, koniczyna czerwona prima 48·00 do 52·00, średnia 40·— do 42·—, biała prima 50·— do 60·—, średnia —·— do —·— szwedzka 00·— do 00·— tymotka —·— do —·—, anyż płaski 24·— do 25·— okrągły 25·— do 26·—, groch do gotowania 7·50 do 10·—, pastewny 6·50 do 6·75, bobik koński 5·75 do 6·00, wyka 6·75 do 7·10 otręby 3·80 do 4·10, spirytus kontyngentowany loco Lwów wraz z podatkiem 70 koron 000·00 do 000·00, bez podatku 34·— do 34·25, stacye Tarnopol-Brody 32·00 do 32·50, stacye Sokal-Jarosław 32·50 do 32·75, stacye Husiatyn-Stanisławów 32·— do 32·25.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 Literprocent.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Berlin 7 maja. Komisya dla taryfy celnej uchwaliła w myśl propozycyi rządowej cło na oleje smarowe w kwocie 10 marek, na inne oleje mineralne 6 marek. Komisya odrzuciła wniosek dep. Heyla, który miał na celu ułatwienie zakładania w Niemczech rafineryi nafty, przez co by złamany został monopol kartelu naftowego Rockefellera. Natomiast przyjęła komisya rezolucyę dep. Gampa, wzywającą rząd, aby jak najszybciej rozważył, czy przez ustanowienie odpowiednich ceł na ropę i naftę rafinowaną nie dałoby się stworzyć w Niemczech krajowego przemysłu rafinowania nafty i aby odpowiedni projekt ustawy przedłożył parlamentowi.

Sekretarz stanu Posadowsky podniósł, iż kwestya nafty jest nadzwyczaj trudną i prosił komisyę, aby nie próbowała rozwiązywać z okazyi dyskusyi taryfowej kwestyj technicznych, których załatwienie jest rzeczą specyalnego ustawodawstwa.

Dep. hr. Kaunitz przemawiał przeciw

wnioskowi dep. Heyla. Rzekł, iż wszechpotęga Rockfellera nie będzie wiecznie trwała. Radził, aby nie rezygnowano z nafty rossyjskiej na rzecz galicyjskiej, tembardziej, że nafta rosyjska ma taką samą wartość, jak nafta amerykańska. Dep. Paarche przemawiał za poruszonem we wniosku dep. Heyla zwalczaniem kartelu naftowego przy pomocy nafty galicyjskiej i rumuńskiej i wskazał na to, iż Austrya potrafiła swój przemysł naftowy uczynić niezależnym od wszechmocy Rockfellera.

Tajny radzca Henle podniósł, iż używanie nafty rosyjskiej musiałoby pociągnąć za sobą zmianę konstrukcyi lamp. Galicya musi w pierwszej linii pokrywać potrzeby Austro-Węgier.

Dep. Hahn (agraryusz) przemawiał za ustanowieniem innych ceł na surowiec, a innych na naftę rafinowaną, tak, aby państwo samo zajęło się rafinowaniem nafty.

Berlin 7 maja. (Izba panów sejmu pruskiego). W dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem p. Below Saleske przy tytule: „komisya kolonizacyjna" poruszył myśl, ażeby obok małych niemieckich posiadłości stworzono w Poznaniu i Prusiech zachodnich także wielką własność niemiecką w formie obszernych domen państwowych. Formę do tego można znaleźć na podstawie wieczystej dzierżawy. — Minister skarbu Rheinbaben zwraca się przeciw podniesionemu wczoraj przez p. Kościelskiego zarzutowi, iż w rzeczach polskich mówca osiągnął rekord ignorancyi.

Minister nie chce konkurować z p. Kościelskim co do znajomości historyi polskiej, nie odpiera stanowczo uczyniony mu zarzut. W mowie, wygłoszonej rok temu w Izbie posłów, do której p. Kościelski zrobił aluzyę, mówca nie cytował słów Koźmiana, jako dowodu znawcy historyi polskiej, że można niekiedy uczynić coś dobrego dla Polaków, ale nigdy z Polakami i nie wyciągnął z tego konsekwencyi, że polityka polska, jaką rząd od lat wielu prowadzi, jest dobra, i że należy ją nadal utrzymać.

Minister Podbielsky oświadczył, iż myśl utworzenia w Poznaniu i Prusiech zachodnich domen państwowych jest mu sympatyczna. Ma ona także doniosłość polityczną.

Ateny 7 maja. Jacht królewski „Amfitryte", wiozący rodzinę królewską, musiał dziś w nocy wskutek burzy zatrzymać się na otwartem morzu niedaleko Chalkis. Kilka innych okrętów pośpieszyło jachtowi królewskiemu z pomocą.

Paryż 7 maja. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau wydał do prefektów okólnik, w którym wskazuje na to, że przy pierwszym wyborze w niektórych okręgach wyborcy głosowali całemi grupami pod kierownictwem osób, do których pozostawali w stosunku zawisłości. Ponieważ sprzeciwia się to przepisom o wolnem prawie głosowania, prezes gabinetu prosi prefektów, aby, jeżeli coś podobnego się powtórzy przy wyborach ściślejszych, donieśli o tem sądowi.

Londyn 7 maja. W izbie gmin zawiadomił minister dla kolonij Chamberlain o poczynionych propozycyach pokojowych, na które rząd się zgadza. Wedle tych propozycyj część obszaru transwaalskiego ma być połączoną z Natalem. Terytoryum to obejmuje 7000 mil. kwadr., a ludność jego złożona przeważnie z Holendrów wynosi okrągło 8000 głów.

Paryż 7 maja. Pociąg idący z Monscron do Lourdes napełniony pielgrzymami wykoleił się wczoraj przed nocą w pobliżu stacyi Moyenneville. Dziesięciu podróżnych utraciło życie, wielu jest rannych.

Nowy Jork 7 maja. Telegram z St. Thomas donosi, że wybuchy wulkanu na Montpelee (wyspy Martinique) trwają ciągle. Rozlewająca się lawa zniszczyła położone o dwie mile od Saint Pierre fabryki. Około 150 ludzi utraciło życie. Panuje okropna panika.

Loo 7 maja. Wczoraj o pół do 11 przedpołudniem wydany biuletyn opiewa: Wczoraj wieczór nastąpiło małe podwyższenie temperatury. Noc przepędziła królowa spokojnie i po większej części spała. Stan królowej jest obecnie dosyć zadowalający; wymaga jednak bardzo wielkiej baczności i pieczołowitości.

Lekarze oczekują z większem już uspokojeniem dalszego przebiegu choroby. Dr. Roessingh opuszczał w ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie na czas dłuższy komnatę królowej, a dr. Pot przybywał tylko na zwykłe wizyty. Matka królowej i jej mąż nie opuszczali ani na chwilę zamku.

(Depesze popołudniowe).

Budapeszt 7 maja. Dziś w południe byli członkowie delegacyi austryackiej przyjęci przez Cesarza w zamku królewskim. Prezydent dr. Bärnreither wygłosił mowę do Monarchy, w której podniósł, że w tym roku delegacye mają obradować nad ważnemi sprawami dotyczącemi stosunku monarchii do innych państw, głównie w celu dalszego zapewnienia trwałego pokoju. Budżet armii przekracza w tym roku także ramy zwykłych potrzeb. Przy uchwalaniu tych kredytów należy pamiętać o trudnem położeniu, w jakiem znajdują się obecnie rolnictwo i przemysł. Tem większą jest potrzeba uregulowania stosunku ekonomicznego obu połów monarchii, gdyż tylko wówczas można będzie z całem wytężeniem pracować nad ułożeniem międzynarodowych stosunków handlowych, które znajdują się obecnie w stadyum przełomowem. Mowca zakończył wyrażeniem hołdu i życzeń dla Monarchy.

W odpowiedzi na tę przemowę, wygłosił Monarcha następującą mowę tronową: Zapewnienie o wiernej uległości, któreście Panowie mi złożyli, napełnia Mię szczerem zadowoleniem. Przyjmijcie za to Moje podziękowanie. W ciągu roku, który upłynął od ostatniej sesyi delegacyi ogólne położenie polityczne nie doznało żadnej zasadniczej zmiany. Jak dotychczas, tak i nadal nieustanne usiłowania mojego rządu zwracają się ku pielęgnowaniu ścisłych stosunków z naszymi sprzymierzeńcami, oraz stosunków pełnych zaufania ze wszystkiemi innemi mocarstwami, a tem samem przyczyniają się do utrzymania i skonsolidowania europejskiego pokoju. Specyalnie także nasze stałe przyjazne porozumienie z państwem rosyjskiem co do wypadków na bałkańskim Wschodzie jest korzystne dla utrzymania pokoju i porządku w tamtejszych krajach.

Przeprowadzone w roku ubiegłym słumienie powstania w Chinach umożliwiło odwołanie przeważnej części wysłanych tam przez mocarstwa lądowych i morskich sił wojennych, a sprawia Mi to zadowolenie, że mogę wyrazić Moje zupełne uznanie z powodu postawy i czynów tych oddziałów mojej marynarki wojennej, które z tego powodu były użyte.

Mój zarząd wojskowy musiał tym razem wystąpić z żądaniem większych kwot na sprawienie materyału artylerzyckiego, na organizacye w zakresie artyleryi i na poprawę wiktu dla żołnierzy — moja marynarka wojenna zaś z podobnem żądaniem na nieuniknione pomnożenia personalu, oraz na budowę okrętów. Te zwiększone żądania, podobnie jak wszystkie inne pozycye w zakresie wydatków w budżetach wojennym i marynarki wojennej, utrzymane są w najściślejszych, koniecznych granicach.

Rozwój ekonomicznych stosunków Bośni i Hercegowiny wykazuje regularny postęp, a także i w najbliższym roku wydatki administracyjne tych krajów będą pokryte z ich własnych dochodów.

Przeświadczony, że Panowie przystąpicie do wykonania swych zadań ze zwykłym patryotycznym zapałem, towarzyszę waszym pracom najlepszemi memi życzeniami i witam Was z serca".

Słowa Najj. Pana przyjęto pełnymi zapału okrzykami. Monarcha odbył następnie *cercle*.

O godz. 1 z południa przyjął Cesarz węgierską delegacyę, a w odpowiedzi na przemowę prezydenta jej hr. Andrassy'ego, odczytał tę samą mowę tronową. Przyjęto ję okrzykami „Eljen".

Rzym 7 maja. Przybyła tu exkrólowa Natalia i będzie przyjęta na audyencyi u Papieża.

Peszt 7 maja. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego uchwalone zostanie wydanie przy końcu czerwca not 50koronowych.

Poznań 7 maja. Dziś obchodził setną rocznicę urodzin p. Nachowski, który jest weteranem z 1831 i był zajęty w arsenale warszawskim.

Petersburg 7 maja. Rosyjska agencya telegraficzna stwierdza wobec doniesień zagranicznych dzienników, że oprócz demonstracyj, o których agencya sama doniosła, nie było w Petersburgu ani demonstracyj, ani strejków, ani żadnego starcia z wojskiem.

Lublin 7 maja. Przybył tu Czertkow na przegląd wojsk. Czertkow zjechał się następnie z ministrem wojny Kuropatkinem, który przybył do Łomży, poczem wspólnie odbyli przegląd wojska.

Poznań 7 maja. Niemiecko-katolicka *Koeln. Volks-Ztg.* omawiając zapowiedziane dalsze 250 milionów na kolonizacyę, pisze: Nowe te pieniądze wyrzuca się właściwie jak w wodę, bo nie zdołają one zgermanizować ani jednego Polaka. Należałoby przynajmniej być na tyle przyzwoitym, by nie żądać od Polaków w formie podatków pieniędzy na rugowanie ich samych z własnej ojczyzny".

Kraków 7 maja. Dziś odbywają się wybory do rady miejskiej z Koła rękodzielników. Komisyi wyborczej przewodniczy adwokat Horowitz. Do południa głosowało 190 wyborców. Ruch jest słaby.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 7 maja. Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza. Hr. H. Dębicka, J. Skąpski i E. Supiński z Krakowa. K. Abrahamowicz z Bukowiny. M. Zakrzewski z Czołhan. J. Rylska z Uhrynowa. J. Grabski z Królestwa Polskiego.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 7 maja. S. Zaleski z Ostrowa. M. Liebermann z Rudek. Dr. W. Lisowski z Krakowa. Fr. Stanek z Wisienki. J. Kamiński z Żelechowa. H. Wielowiejski z Olejowa. M. Tworkowski z Kowenic. J. Sym z Nadwórny. Dr. Cihlař ze Spasa. Ks. Biliński z Zarwanicy. J. Frankowski z Odessy. E. Spindler z Wiodnia.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 7 maja. J. Kołpaczkiewicz z Chodorowa. J. Gizowski z Podwysokiego. N. Rottler z Toporowa. B. Schüsselowa z Brzeżan. W. Filipowscy z Trenkowiec. K. Sobotowie z Podhorek. S. Abgarowiczowa z Bratyszowa. K. Zakrzeńscy z Krakowa. E. Grabler i J. Wechsner z Wiednia. A. Łokuciejowski z Lipska. J. Żylscy z Ponikowiec. K. Lipiński z Kamienicy. K. Guszman z Budapesztu. S. Jasiński z Radziwiłłowa. K. Dudra ze Skolego. J. Postępski z Żółkwi. C. Bahrynowicz z Złotnik. A. Junk ze Lwowa.

Wiedeń 7 maja. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 17·50. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez zmiany) 38·00.

Berlin 7 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 33·70.

Paryż 7 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·12 Mąka („Fleur de Paris") 26·60.

Frankfurt 7 maja (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 210·70. Koleje państwowe 142·80. Alpiny 000.00. Disconto 000.00. Laura 000.00.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1·35, 8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 10·25.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35,** 8·00 5·85 10.20*; na Podzamcze: **2·20,** 7·40, 5·11, 10·02*.
Z Tarnopola: 3·35* (na dw. gł.); 3·14* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15*, 1·45,** 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 8·15, 6·00*
Z Janowa 7·45, 1·23, 9·25*, 10·03*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45*, 8·30, 2·55,** 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*
Do Rzeszowa: 8·86.
Do Przemyśla: 8·25*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55,** 6·30, 9·00*, 11·10*; z Podzamcza: **2·09,** 6·48, 9.20*, 11·82*.
Do Tarnopola: 10·40 z dw. głównego i 10·57 z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2·51*, 2·40,** 6·25, 10·30, 10·80*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 8·05, 6·35*
Do Brzuchowic, Żółkwi, Sokala 9·50. 7·10*.
Do Janowa: 9·15, 1·25, 8·15 6·30*, 10·05*

PROSPEKT

Król. węgierska wolna od podatku 4% państwowa pożyczka rentowa w koronach z roku 1902

w kwocie nominalnej 1,087.470.000 koron

emitowana celem konwersyi, względnie wykupna 4½% węg. pożyczki kolei państw. z r. 1889 w złocie, 5% zapisów dłuż. dla wykupienia akcyi węg. kolei wschodniej z r. 1876, 4½% połączonej pożyczki pierwsz. węg. kolei żelaznych z r. 1888, 4½% węg. poż. kolei państw. z r. 1889 w srebrze, 4½% węg. obl. propin. (Schankregal)

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie artykułu ustawy V/§ 6. z roku 1902 emitowana zostaje król. węg. wolna od podatku 4% państwowa pożyczka rentowa w koronach w łącznej kwocie 1,087.470.000 koron, która wyłącznie ma być użytą do konwersyi, względnie wykupienia wykazanych w tym artykule ustawy pożyczek państwowych.

Nowa pożyczka wystawioną jest w zapisach dłużnych, brzmiących na właściciela w

54.700 odcinkach	(Litera A	Nr. 202.001—256.700)	po 100	koron
400.000 „	(Litera B	Nr. 304.001—704.000)	po 200	„
158.000 „	(Litera C	Nr. 238.001—396.000)	po 500	„
200.000 „	(Litera D	Nr. 666.001—866.000)	po 1000	„
247.000 „	(Litera D/2	Nr. 1—247.000)	po 2000	„
27.800 „	(Litera D/5	Nr. 1— 27.800)	po 5000	„
9.000 „	(Litera E	Nr. 31.601—40.600)	po 10000	„

Zapisy dłużne są w każdym względzie równobrzmiące z wydanemi na podstawie artykułu ustawy XXI z roku 1892 4% państwowemi, rentowemi zapisami dłużnemi z wyjątkiem daty, zacytowania ustawy, podpisów, dalej trwania arkuszów kuponowych i z powodu dodania nowych miejsc wypłaty kuponów wynikłych zmian. Sztuki wystawione są więc w języku węgierskim, niemieckim, francuskim i angielskim i zaopatrzone są faksymiliami podpisów kr. węg. ministerstwa skarbu, dyrektora kr. węg. państwowej kasy centr. i szefa król. węg. buchalteryi kredytowej, jakoteż własnoręcznym podpisem urzędnika kontrolującego.

Zapisy dłużne oprocentowane zostaną 4% za rok, w ratach półrocznych, od 1 grudnia 1901 począwszy, dnia 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku z dołu.

Zapisy dłużne zaopatrzone są w kupony odsetkowe, których ostatni płatny jest 1 czerwca 1913, jakoteż w talon, w zamian za który w swoim czasie nowe arkusze kuponowe mogą być podjęte bezpłatnie w miejscach wypłaty.

Podług ogólnych postanowień ustawowych zastrzeżone jest król. węg. ministerstwu skarbu prawo, pożyczkę każdocześnie całkowicie albo po części spłacić po poprzedniem wypowiedzeniu conajmniej w terminie trzymiesięcznym w nominalnej wartości.

Zapisy dłużne, jakoteż znajdujące się przy nich kupony odsetkowe, uwolnione są od wszystkich istniejących węgierskich stempli, należytości i podatków i zapewnia się tymże zupełne uwolnienie od stempla, należytości i podatków także w przyszłości, tak, że kupony bez wszelkiego potrącenia zostaną wypłacone.

Przedawnienie kuponów następuje po sześciu latach, zapisów dłużnych po 20 latach, pierwsze licząc od terminu zapadłości, a ostatnie od terminu, przeznaczonego na ich spłatę.

Właściciel podjąć może odsetki, jakoteż kwotę wypowiedzianych zapisów dłużnych za dostarczeniem zapadłych kuponów odsetkowych względnie wypowiedzianych zapisów dłużnych, podług swego wyboru:

w miejscach wypłaty **w krajach węgierskiej korony**, jakoteż w miejscach wypłaty we Wiedniu, w koronach;

w Berlinie, Frankfurcie n. M. i **w Hamburgu** w markach — podług każdoczesnego
w Paryżu i w Brukseli we frankach — kursu, po którym na-
w Amsterdamie w guldenach holenderskich — stępuje tzw. rembours

a mianowicie:

w węg. król. państw. centr. kasie i w król. węg. kasie państw. w Budapeszcie, w król. kasie państw. w Zagrzebiu, jakoteż wszystkich król. węg. urzędach podatkowych,

dalej zaś do dalszego zarządzenia:

W Budapeszcie w węgierskim „Allgemeine Creditbank".
„ Wiedniu „ domu bankowym S. M. v. Rothschild.
„ c. k. uprzyw. austr. zakładzie kred. dla handlu i przemysłu.
„ c. k. uprz. powszechnym austr. zakładzie kred. ziemskim.
„ Berlinie „ dyrekcyi „Disconto-Gesselschaft".
„ domu bankowym S. Bleichröder.
„ „ „ Mendelssohn et Co.
„ banku dla handlu i przemysłu.
W Frankfurcie n. M. „ dyrekcyi „Disconto-Gesselschaft".

oprócz tego:

w Paryżu, Brukseli i Amsterdamie w miejscowościach wyznaczonych przez król. węg. ministerstwo skarbu.
„ Budapeszcie „ węg. zakładzie kred. ziemskim.
„ „Pester Ersten Vaterländischen Sparcassa-Verein".
„ „Ungarische Escompte- und Wechselbank".
„ „Pester Ungarischen Commercialbank".
„ „Ungarische Bank für Industrie und Handel A.-G."
„ Wiedniu „ „Union-Bank".
„ Frankfurcie n. M. „ „Deutsche Effecten und Wechselbank".
„ Hamburgu „ Norddeutsche Bank in Hamburg.
„ domu bankowym L. Behrens et Söhne.
„ „ „ M. M. Warburg et Co.

Wszystkie obligacye, odnoszące się do król. węgierskiej wolnej od podatku 4% państwowej pożyczki rentowej w koronach, w czterech zagranicznych językach, zostaną ogłoszone w urzędowym „Budapesti Közlöny" i w „Wiener Zeitung" także w czterech zagranicznych gazetach, między temi w dwóch berlińskich i w jednej frankfurckiej.

Aż do wykończenia definitywnych sztuk, wydane zostaną przez król. węg. ministerstwo skarbu jednolicie wystawione kwity interimistyczne z trzema kuponami na odsetki od 1 grudnia 1901 do 31 maja 1903, o których bezpłatnej wymianie na sztuki definitywne ogłoszone zostaną w swoim czasie, bliższe szczegóły w miejscach wypłaty kuponów. Definitywne sztuki zaopatrzone więc będą w kupony na odsetki od 1 czerwca 1903 płatne.

Artykułem ustawy V z r. 1902 upoważniony został węg. król. minister skarbu do wypowiedzenia właścicielom wyliczonych w § 2 tej ustawy obligacyi długu państwowego wymienionego w tychże kapitału, w imieniu i w zastępstwie państwa, a gdyby właściciele ściągniętych obligacyi nie byli skłonni do przyjęcia mających się emitować 4% obligacyi, nominalną kwotę kapitałową ściągniętych obligacyi wypłacić w gotówce.

BUDAPESZT 21 kwietnia 1902.

Król. węg. minister skarbu.
Lukács m. p.

Warunki konwersyi.

Powołując się na powyższe, w węgierskim dzienniku urzędowym „Budapesti Közlöny" ogłoszone zawiadomienie Jego Ekscelencyi Pana król. węg. ministra skarbu proponuje się wymianę w myśl artykułu ustawy V z r. 1902 właścicielom przeznaczonych do konwersyi pożyczek państwowych. Ci właściciele tych obligacyj, którzy zamierzają zrobić użytek z przysługującego im prawa zamiany, mają zgłosić obligacye, mające się wymienić w czasie

Od dnia ogłoszenia tego prospektu aż do włącznie 10 maja 1902

w jednem z następujących miejsc wymiany. Wymiana odbywa się:

W król. węg. państ. centr. kasie, w król. węg. kasie państ. w Budapeszcie, we wszystkich król. węg. urzędach podatkowych, dalej w król. kasie państ. w Zagrzebiu, w król. urzędach podatk. w Eszeg, Gospic, Ogulin, Pożega, Varaždin i Vukovar. w Budapeszcie: w król. węg. pocztowej kasie oszczędności, w węg. powszechnym banku kredytowym, w Wiedniu u S. M. v. Rotschild, w ck. uprz. powsz. austr. zakładzie kred. ziemskim, w ck. uprz. austr. zakładzie kred. dla handlu i przemysłu, w Unionbanku, w Bernie, w Karlsbadzie, Lwowie, Pradze, Libercu, Tryeście i Opawie, w filiach c. k. uprz. austr. zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu, — oprócz tego: w Berlinie w dyrekcyi Tow. dyskontowego, S. Bleichröder, Mendelssohn & Co i w banku dla handlu i przemysłu, w Frankfurcie n. M. w filii Banku dla handlu i przemysłu i w dyrekcyi Tow. dyskontowego, w Hamburgu, Lipsku, Monachium, Wrocławiu i Kolonii w miejscach tamże ogłoszonych. w Paryżu u braci Rothschild, w Brukseli u L. Lambert, w Amsterdamie u L. Auerbacha, Lipmana, Rosenthala i Sp. i w banku amsterdamskim, — podczas godzin urzędowych w każdem miejscu obowiązujących.

Przy wymianie są miarodajne na **targach austryackich** następujące postanowienia:

1) Obligacye, mające być konwertowane, **przyjęte zostają jako zapłata** w sposób następujący:

a) 4½% **węg. pożyczka kolei państ. z r. 1889 w złocie**
za 100 guld. w złocie kapitału nominalnego . . . — fl. w złocie 100.50
z dodaniem 4½% odsetek od 1 lut. 1902 do włącz. 30 czerw. 1902 „ „ „ 1.87⁵
razem fl. w złocie 102.37⁵
po K. 238.10 za 100 guld. w złocie, a więc **K. 243·75**

b) **5% zapisy dłużne do wykupienia akcyj węg. kolei wschodniej z roku 1876**
za 100 guld. w złocie kapitału nom. . . fl. w złocie 100.50
z dodaniem 4½% odsetek (5% minus 10% podatku dochod.)
od 1 stycznia 1902 do włącznie 30 czerwca 1902 „ „ 2.25
razem fl. w złocie 102.75
po K. 238.10 za 100 guld. w złocie a więc . . . **K 244.65**

c) **4½% połączona pożyczka pierwszeństwa węg. kolei żelaznych z r. 1888**
za 100 marek kapitału nomin. . . . . marek 100.—
z dodaniem 4½% odsetek od 1 stycznia 1902 do włącznie 30 czerwca 1902 „ 2.25
razem marek 102.25
po K. 117.60 za 100 marek a więc . . . **K. 120.25**

d) **4½% węg. pożyczka państw. kolei żelaznych z r. 1889 w srebrze** za 100 guld.
nom. kapit. . . . . K. 200.—
z dodaniem 4½% odsetek od 1 stycznia 1902 do włącznie 30 czerwca 1902 r. „ 4.50
razem **K. 204.50**

e) **4½% węg. obligacyj propinacyjnych (Schankregal)**
za 100 guld. nomin. kapitału . . . . K. 200.—
z dodaniem 4½% odsetek od 1 stycznia 1902 do włącznie 30 czerwca 1902 r. „ 4.50
razem **K. 204.50**

Natomiast obliczone zostaną nowe 4% **państwowe rent. zapisy** dłużne, które do konwersyi powyżej wymienionych papierów służyć mają,
za 100 koron nomin. kapitału . . . . K. 96.50
z dodaniem 4% odsetek od 1 grudnia 1901 do włącznie 30 czerwca 1902 r. „ 2.33
razem **K 98.83**

Niewyrównana reszta 4% państw. rent. zapisów dłużnych wartości dostarczonych 4½%, względnie 5% obligacyj bonifikowaną zostanie w miejscach wymiany.

2) Obligacye do wymiany z kuponami dostarczyć należy, a to:
4½% obligacye węg. kolei państw. z r. 1889 w złocie z kuponami z 1 sierpnia 1902,
5% zapisy dłużne do wykupienia akcyj węg. kolei wschodniej z r. 1876 z kuponami z 1 lipca 1902,
4½% połączona pożyczka pierwszeństwa węg. kolei z r. 1888 z kuponami z 1 lipca 1902,
4½% obligacye węg. kolei państw. z r. 1889 w srebrze z kuponami z 1 lipca 1902,
4½% węg. obligacye propinacyjne z kuponami z 1 lipca 1902,
a natomiast wydać się mające kwity interimistyczne (punkt 6) na nowe 4% państw. rent. zapisy dłużne zaopatrzone będą w kupony z 1 czerwca 1902. Gdyby przy zamienić się mających papierach brakło kuponów nie zapadłych jeszcze, to bonifikować ma je w gotówce podający o zamjanę.

3) Złożenie obligacyi do wymiany wraz z bieżącymi kuponami nastąpić ma za poświadczeniem, które jest bezpłatnie do nabycia w miejscach wymiany.

4) Wylosowane i już zapadłe obligacye nie zostaną do wymiany dopuszczone, natomiast przyjęte zostaną do wymiany wylosowane ale jeszcze nie płatne obligacye.

5) Dostarczenie papierów zgłoszonych do wymiany nastąpić ma albo natychmiast albo w ciągu 4 tygodni po terminie konwersyjnym, o ile przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucya, wystarczająca podług uznania mie sca wymiany.

6) O złożeniu obligacyi do wymiany otrzymają podający potwierdzenie listowne, za zwrotem którego doręczone im zostaną po **15 dniach,** licząc od daty podania, równocześnie i należącą się im ewent. kwotę gotówkową, kwity interimistyczne na przypadające im nowe 4% państw. rent. zapisy dłużne.

7) Wydanie tych kwitów interim. nastąpi w tem samem miejscu, w którem złożono stare obligacye do wymiany.

8) Kwity interim. nie podjęte do 30 czerwca 1902 złożone zostaną na rachunek i niebezpieczeństwo odbiorców w odnośnych miejscach wymiany.

9) Zgłoszenia na oznaczone odcinki mogą tylko o tyle być uwzględnione, o ile to da się podług uznania miejsca wymiany pogodzić z interesami innych wnoszących podanie.

10) O ile obligacye do wymiany podane noszą stempel niemiecki, francuski, angielski albo holenderski, wnoszącym podanie na ich życzenie wręczone zostaną kwity interim. zaopatrzone odnośnym stemplem. Takie obcym stemplem zaopatrzone stare obligacye dostarczone być powinny osobnemi zgłoszeniami.

11) Obligacye na nazwisko wystawione i winkulowane nadesłane być winny w drodze tych miejsc, w których nastąpiła dotychczas wypłata odsetek za pokwitowaniem, do król. węg. państw. kasy centralnej w Budapeszcie celem konwersyi.

Wiedeń w kwietniu 1902.

C. k. uprz. austr. zakład kredytowy dla handlu i przemysłu — **S. M. v. Rothschild** — **C. k. uprzyw. powsz. austr. zakład kredyt. ziemski.**